

Sygn. akt I CO 91/19

POSTANOWIENIE

Dnia 10 marca 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Grzegorz Misiurek (przewodniczący)

SSN Wojciech Katner (sprawozdawca)

SSN Henryk Pietrzkowski

w sprawie z powództwa R. W. i H. W.
przeciwko Miastu W.
o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym
w Izbie Cywilnej w dniu 10 marca 2020 r.,
odwołania T. J. Sędziego Sądu Okręgowego w W.
od postanowienia Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 10 października 2019 r., sygn. akt V ACa (...),

utrzymuje w mocy zaskarżone postanowienie.

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 10 października 2019 r. Sąd Apelacyjny w (...), na podstawie art. 40 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2007 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych (jedn. tekst Dz. U. z 2019 r. poz. 52 ze zm., dalej jako Pr.u.s.p.) stwierdził oczywistą obrazę przez Sąd Okręgowy w W. art. 328 § 2 k.p.c. oraz art. 232 § 1 i art. 235 § 1 k.c., postanawiając wytknąć to uchybienie temu Sądowi, orzekającemu w składzie jednoosobowym, w osobie Sędziego Sądu Okręgowego T.

J. . Postanowienie to było poprzedzone wyrokiem Sądu Apelacyjnego w (...) z dnia 28 czerwca 2019 r. sygn. akt V ACa (...), którym w wyniku rozpoznania apelacji pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w W. z dnia 7 lutego 2018 r. zmieniony został ten wyrok w taki sposób, że powództwo zostało oddalone, bez obciążania powodów obowiązkiem zwrotu pozwanemu kosztów za obie instancje.

W uzasadnieniu zaskarżonego postanowienia Sąd Apelacyjny wskazał, że Sąd pierwszej instancji bezpodstawnie uwzględnił powództwo przeciwko miastu W. o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli o oddaniu powodom połowy udziału w prawie własności nieruchomości położonej w W. w użytkowanie wieczyste, pomimo że w chwili wydania wyroku nieruchomość ta stanowiła współwłasność m. W. w 1/2 części oraz osoby fizycznej w 1/2 części. Stanowisko takie Sąd Okręgowy tłumaczył wolą dalszego nieprzedłużania procesu, trwającego już dziewięć lat, bez czekania na zakończenie postępowania o zniesienie współwłasności, które toczyło się w Sądzie Rejonowym w W. pod sygn. akt II Ns (...), wskutek wniosku złożonego przez m. W.. W uzasadnieniu wyroku nie zostało w żaden sposób wyjaśnione, dlaczego ustanawiając na okres 99 lat prawo użytkowania wieczystego na udziale 1/2 części we współwłasności nieruchomości, Sąd zobowiązał stronę pozwaną do przeniesienia w całości prawa własności budynku posadowionego na tej nieruchomości na rzecz powodów, w dodatku bez wskazania o który budynek chodzi i to w sytuacji, gdy na tej samej nieruchomości usytuowany był więcej niż jeden budynek.

Rozpoznając apelację pozwanego m. W. i wydając przedstawiony wcześniej wyrok Sąd Apelacyjny stwierdził, że naruszenia prawa procesowego i materialnego przez Sąd Okręgowy należy zakwalifikować jako oczywistą obrazę przepisów w rozumieniu art. 40 § 1 Pr.u.s.p.

Według Sądu Apelacyjnego ogłoszone na podstawie art. 328 § 1¹ k.p.c. uzasadnienie wyroku nie spełniało wymagań ustawowych, a analiza transkrypcji uzasadnienia Sądu Okręgowego wskazała, że w oczywisty sposób nie spełniło ono wymagań formalnych stawianych tego rodzaju dokumentowi urzędowemu. Poważne zastrzeżenia wzbudził język, jakim się posłużono i styl wypowiedzi, a dążenie, aby uzasadnienie było zrozumiałe nie powinno było prowadzić

do podważenia jego roli i rangi jako aktu sądowego, w szczególności przez posługiwanie się w wielu fragmentach tekstu kolokwializmami, co świadczyło o niedbałym traktowaniu języka. Na poparcie tych twierdzeń w uzasadnieniu postanowienia znalazło się przytoczenie kilku fragmentów podważanego uzasadnienia, co łącznie wskazywało na oczywiste - w rozumieniu art. 40 § 1 Pr.u.s.p. - naruszenie art. 328 § 2 k.p.c.

Jednocześnie Sąd Apelacyjny stwierdził, że uzasadnienie nie zawierało podstawowej argumentacji odnośnie do spełnienia przez powodów przesłanek powództwa wywiedzonego z art. 207 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami, na podstawie którego wydany został zmieniony następnie wyrok. Chodzi w szczególności o wadliwą interpretację i zastosowanie art. 232 § 1 k.c., co Sąd Apelacyjny przedstawił w drodze analizy tego przepisu i innych przepisów kodeksu cywilnego z zakresu prawa rzeczowego i ustawy o gospodarce nieruchomościami, prezentując dotychczasowe, odmienne w tym względzie stanowisko orzecznictwa. Podniósł, że zadośćuczynienie nawet słusznym interesom powodów w żadnym wypadku nie mogło nastąpić w sposób sprzeczny z obowiązującymi przepisami prawa rzeczowego, a to miało miejsce odnośnie do art. 232 § 1 i art. 235 § 2 w związku z art. 50 k.c. Liczba popełnionych błędów oraz ich charakter uzasadniły zastosowanie w sprawie wytyku judykacyjnego na podstawie art. 40 § 1 Pr.u.s.p.

Powołując się na art. 40 § 2a Pr.u.s.p., odwołanie od postanowienia Sądu Apelacyjnego wniósł Sędzia Sądu Okręgowego w W. T. J. , wnosząc o uchylenie tego postanowienia w całości. W uzasadnieniu odwołania Sędzia podniósł, że w sprawie będącej podstawą zaskarżonego postanowienia ustalił niesporny między stronami stan faktyczny, który w skrócie omówił. Przyznał, że powinien był zawiesić prowadzone postępowanie do czasu zakończenia sprawy o zniesienie współwłasności nieruchomości, wszczętej wnioskiem m. W. w styczniu 2018 r. Nie uczynił tego ze względu na wieloletnie toczenie się sprawy powodów, którą rozpoznawał i realizację zasady rozpoznawania spraw bez nieuzasadnionej zwłoki, uznając jednocześnie, że są podstawy do wydania merytorycznego rozstrzygnięcia. Podał, że w ustnym uzasadnieniu szczegółowo przedstawił podstawę faktyczną rozstrzygnięcia, powołał się na dowody, na podstawie których zapadło orzeczenie

oraz wyjaśnił podstawę prawną wyroku z przytoczeniem przepisów i orzecznictwa sądów.

W swoim odwołaniu skarżący uważa, że transkrypcja ustnego uzasadnienia wyroku jest czynnością techniczną, polegającą na spisaniu ustnej wypowiedzi i nie może być traktowana jako dokument urzędowy, jako że transkrypcja nie jest uzasadnieniem, a jest nim zapis dźwiękowy wypowiedzi sędziego. Mając na uwadze zastrzeżenia do dokonywania korekt pod względem formalnym transkrypcji ustnego uzasadnienia, odwołujący się uważa, że nie wolno dokonywać redagowania transkrypcji, gdyż może to prowadzić do powstania dwóch uzasadnień różniących się nie tylko pod względem formy, ale i merytorycznej treści. Dlatego, idąc po tej myśli transkrypcja musi zawierać przejęzyczenia, pomyłki, błędy językowe i stylistyczne.

Następnie odwołujący się przytoczył wiele orzeczeń Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych, z których treści miało wynikać, że, jak stwierdza, art. 328 § 2 k.p.c. wskazuje jedynie, co powinno zawierać uzasadnienie wyroku, a nie reguluje jego formy, języka oraz stylu; naruszenie tego przepisu może polegać tylko na tym, że uzasadnienie zostało sporządzone w sposób wykluczający możliwość kontroli instancyjnej orzeczenia, a nie na nieodpowiednim języku lub formie wygłoszenia. Odwołujący broni się również co do tego, że zgodnie ze znanymi postulatami społeczeństwa wygłaszał uzasadnienie zrozumiałym dla strony językiem, który jednak zawsze różni się w formie ustnej i pisemnej. Sama sprawa była kontrowersyjna, a rozstrzygnięcie w przekonaniu Sędziego słuszne, skoro dotyczyło nakazania zwrotu domu rodzinie, która z niego korzystała od ponad stu lat.

W odniesieniu do zarzutów dotyczących naruszenia przepisów prawa materialnego, odwołujący wskazał orzecznictwo, które sprzyjało przyjętej przez niego wykładni stosownych przepisów, z uwzględnieniem szczególnej ustalonej sytuacji faktycznej i przyczyn słusnościowych. Sędzia przyznał jednak, że popełnił błąd nie zawieszając postępowania (co nastąpiłoby drugi raz) i nie czekając na zniesienie współwłasności w toczącej się już, wspomnianej wcześniej sprawie, a to usunęłoby istniejące przeszkody i pozwoliło prawidłowo

rozstrzygnąć rozpoznawaną sprawę. Powołując się kolejny raz na względy słuszności i na to, że na pewnym etapie rozpoznawania sprawy Sąd Najwyższy rozważał zastosowanie art. 5 k.c. na korzyść powodów, odwołujący przyznał się do popełnienia błędu merytorycznego, ale uważa, że nie był to błąd oczywisty i rażący. Przeprowadził w tym celu obszerny wywód prawny, w którym kilkakrotnie sumitował się z powodu popełnionego błędu, tłumacząc swoją decyzję dążeniem do wydania orzeczenia zgodnego z poczuciem sprawiedliwości i wskazując na bardzo skomplikowany charakter prawny sprawy, którą przyszło mu rozstrzygać. To doprowadziło do wskazanego na początku wniosku Sędziego odwołującego się o uchylenie zaskarżonego postanowienia w całości.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 40 § 1 Pr.u.s.p. sąd odwoławczy (apelacyjny lub okręgowy), w razie stwierdzenia przy rozpoznawaniu sprawy oczywistej obrazy przepisów, niezależnie od innych uprawnień, wytyka uchybienie właściwemu sądowi. W orzecznictwie reprezentatywne jest stanowisko, że tzw. wytyk judykacyjny (orzeczniczy, sędziowski), o którym stanowi powołany przepis udzielany jest przez sąd odwoławczy sądowi pierwszej instancji jako organowi władzy publicznej (sądowej). Wytyk taki wiąże się z wymierzaniem sprawiedliwości przez organ państwowy, który został wyposażony w powierzoną mu władzę sądenia. Z postanowienia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 4 października 2006 r. Ts 94/05 (OTK-B 2006, nr 5, poz. 183) wynika, że wytyk nie jest udzielany indywidualnemu sędziemu, lecz składowi sądu i nawet, gdy jest to sąd w jednoosobowym składzie, nie dotyczy indywidualnego sprawowania funkcji przez sędziego, tylko sądu.

Kierując się taką wykładnią przepisów Pr.u.s.p., Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 5 listopada 2008 r. w sprawie I CSK 189/08 (OSNC-ZD 2010, nr 1, poz. 3) uznał, że odejściem od modelowej istoty wytyku judykacyjnego jest niepoprzedzenie przez sąd odwoławczy na wytknięciu stwierdzonego uchybienia przepisom prawa konkretnemu sądowi pierwszej instancji, lecz na zbędnym sformułowaniu, iż nastąpiło to „w osobie” konkretnego sędziego, orzekającego jednoosobowo w rozpoznawanej sprawie. Nastąpiło zatem niepotrzebne spersonalizowanie udzielonego wytyku, co zbliżyło

go do tzw. wytyku administracyjnego, uregulowanego w art. 37 § 4 u.s.p. Zgodnie ze zdaniem pierwszym tego przepisu, w razie stwierdzenia uchybienia w zakresie sprawności postępowania sądowego, Minister Sprawiedliwości oraz prezesi sądów mogą zwrócić na nie uwagę na piśmie i żądać usunięcia skutków takiego uchybienia. W powołanym wyroku Sąd Najwyższy wskazał, że jedna z istotnych różnic między tymi oboma wytykami polega m.in. na tym, że wytknięcia judykacyjnego udziela się sądowi orzekającemu, podczas gdy wytyk administracyjny jest *de lege lata* adresowany personalnie, w związku z czym zbliża się swoim charakterem do kary dyscyplinarnej (por. też uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 4 kwietnia 2005 r. I PK 195/04, OSNP 2006, nr 1-2, poz. 464 oraz postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2018 r. III PO 10/18, OSNP 2019, nr 1, poz. 104).

Podstawą wytyku orzeczniczego jest wyłącznie obraza przepisów, która ma mieć postać kwalifikowaną, to znaczy musi być oczywista. Wskazuje to na przypisanie decydującego znaczenia elementom obiektywnym, jako środka nadzoru judykacyjnego, który ma służyć przede wszystkim kształtowaniu prawidłowego orzecznictwa. Jak podkreśla się w sprawach tego rodzaju, wytyk jest instrumentem kontroli przestrzegania prawa oraz równoczesnym narzędziem umocnienia jednolitości jego stosowania. Zastosowanie to wiąże się z odpowiednio wysoką rangą naruszenia prawa i skutków tego zarówno dla rozstrzyganej sprawy, jak i dalszej praktyki stosowania prawa (zob. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 29 stycznia 2019 r. IV CO 207/18, nie publ.; z dnia 5 lipca 2018 r. I CO 64/18, OSNC 2019, nr 2, poz. 23 i cytowane w nim postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 17 marca 2005 r. SNO 7/05, nie publ. i z dnia 23 lutego 2018 r. SNO 62/17, nie publ. oraz wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 15 stycznia 2009 r. K 45/07).

W art. 40 § 1 Pr.u.s.p. jest mowa o wytyku udzielanym właściwemu sądowi, a nie składowi sędziów tworzących w danej sprawie ten sąd. Przepis nie jest jednak skonstruowany prawidłowo, a jego treść jest niekonsekwentna. Już w zdaniu drugim tego samego paragrafu jest przyznane uprawnienie sędziemu, wchodzącemu w skład sądu orzekającego w pierwszej instancji do złożenia pisemnych wyjaśnień, a w art. 40 § 2a, wprowadzonym w wyniku nowelizacji Pr.u.s.p. ustawą z dnia 12 lipca 2017 r. sędzia taki (sędziowie) może wnieść do

Sądu Najwyższego odwołanie od postanowienia zawierającego wytknięcie uchybienia. Następuje zatem spersonalizowanie sądu wydającego orzeczenie, co uznawane jest w doktrynie i dotychczasowym orzecznictwie za wadliwe. W sytuacji sądu orzekającego w składzie jednego sędziego wytyk orzeczniczy jest zatem udzielany wprawdzie sądowi pierwszej instancji, ale w rezultacie odniesiony on jest do osoby sędziego stanowiącego taki skład orzekający sądu. Z uprawnienia do odwołania danego przez obowiązujące przepisy Prawa o ustroju sądów powszechnych skorzystał odwołujący się Sędzia. Nie podważył w odwołaniu sposobu sformułowania wytyku w zaskarżonym postanowieniu.

W swoim odwołaniu Sędzia, którego osobie jako sądowi pierwszej instancji, orzekającemu jednoosobowo udzielony został wytyk w rozpoznawanej sprawie, nie przeczy temu, w jaki sposób i w jakiej treści wygłosił ustne uzasadnienie wyroku z dnia 7 lutego 2018 r. Z protokołu i ustaleń wynikających z akt sprawy jawi się obraz wygłaszania tego uzasadnienia w bardzo małej sali sądowej, tylko w obecności powodów, bez udziału pełnomocników stron. Jak Sędzia tłumaczy, chciał przekazać motywy rozstrzygnięcia w trudnej sprawie, w formie jak najbardziej przystępnej dla powodów, oczekujących wyniku sprawy prowadzonej od wielu lat i dotyczącej nieruchomości, z którą wiąże się historia ich rodziny od ponad stu lat.

Należy jednak zauważyć, że mimo podanych dobrych intencji, odwołujący się Sędzia musiał zdawać sobie sprawę, że wygłaszane uzasadnienie będzie podlegać transkrypcji pisemnej. Powołał się przy tym w odwołaniu na postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 2015 r. III CZP 237/15 (OSNC 2016, nr 4, poz. 52), w którym zostało wskazane, że transkrypcja wygłoszonego uzasadnienia powinna spełniać wszystkie wymagania urzędowego dokumentu pisemnego, także w odniesieniu do jego poprawności językowej i powszechnie przyjętych zasad typografii. Sam zatem przyznał, że znał wymagania ustnie wygłaszanego uzasadnienia, a jednak tym wymaganiom nie sprostął i to w sposób rażący. Należy oczywiście zgodzić się z wyjaśnieniem Sędziego, że uzasadnienie orzeczenia trzeba tak wygłosić, ażeby było ono zrozumiałe dla osób uczestniczących, w tym dla tych spośród nich, które nie są prawnikami. Nie można jednak zapomnieć, że to co się mówi odnosi się do rozstrzygnięcia o charakterze prawnym, mającego określoną strukturę formalną, regulowaną

przepisami postępowania cywilnego. Nie można więc twierdzić, jak to czyni skarżący, że transkrypcja nie jest uzasadnieniem, skoro stanowi przyznawany przez niego, sformułowany w postaci dokumentu zapis dźwiękowy wypowiedzi sędziego (czyli sądu). Wiązać się to nie musi z żadną późniejszą korektą wypowiedzi, którą należy tak skonstruować, aby nadawała się do pisemnego przedstawienia jako stanowiska sądu i nie szkodzi, jeśli będzie zawierała cechy języka mówionego (np. poprawki językowe, przejęzyczenia, powtórzenia itp.). Jest wszakże umotywowaniem rozstrzygnięcia sądowego w konkretnej sprawie. Z tych przyczyn nietrafne są przykłady orzeczeń wskazane przez skarżącego. Postulowana przez niego wyjątkowość w możliwości podniesienia zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. została spełniona w przedstawionym uzasadnieniu ustnym, a potem w odzwierciedlającej go transkrypcji pisemnej.

Sąd Apelacyjny zasadnie wskazał w uzasadnieniu postanowienia, że w sposób oczywisty transkrypcja uzasadnienia dowodzi, iż wygłoszone uzasadnienie nie odpowiadało roli i randze aktu sądowego, można dodać, że także powadze sądu jako organu państwowego, sprawującego wymiar sprawiedliwości w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Jak zostało już podniesione, Skarżący musiał mieć świadomość, że to, co wygłaszał będzie następnie odtworzone w formie dokumentu pisemnego i stanie się jedynym uzasadnieniem w sprawie. Już tylko te fragmenty, które przytoczył w uzasadnieniu Sąd Apelacyjny są na swój sposób żenujące i szkoda, że miały miejsce w rzeczywistości. Trudno znaleźć argumenty przeciwstawne do oceny Sądu drugiej instancji, który zasadnie podniósł, że rodzaj i liczba błędów w wygłoszonym i następnie zapisanym uzasadnieniu jest tak znaczna, iż nie można ich inaczej zakwalifikować, jak będące oczywistym i rażącym naruszeniem art. 328 § 2 k.p.c. Naruszenie to nie polega tylko na takim sformułowaniu uzasadnienia, że nie poddaje się ono kontroli instancyjnej. Nie chodzi także o konieczność dokładnego wyjaśniania zawłości prawnych i procesowych, w tym wynikających z postępowania dowodowego, lecz uczynienie tego w sposób, z którego można zrozumieć, jakimi przesłankami kierował się sąd wydając takie właśnie, a nie inne rozstrzygnięcie.

Wskazanych elementów zabrakło w przedstawionym uzasadnieniu zarówno w odniesieniu do strony procesowej rozpoznawanej sprawy, jak i co

do spełnienia przesłanek materialnoprawnych. Skarżący próbuje wprowadzić wskazywać na możliwą różną interpretację stosownych przepisów kodeksu cywilnego i ustawy o gospodarce nieruchomościami, ale należy zgodzić się ze stanowiskiem Sądu Apelacyjnego, iż jest to w okolicznościach całej sprawy zupełnie nieuprawnione i w rezultacie bezskuteczne. Jak konkluduje zasadnie Sąd drugiej instancji w zaskarżonym postanowieniu - uzasadniając szczegółowo w wyroku z dnia 28 czerwca 2019 r. w sprawie V ACa (...) zmianę wyroku Sądu Okręgowego i oddalając powództwo - rozstrzygnięcie Sądu pierwszej instancji w rozpoznawanej przezeń sprawie rażąco naruszyło prawo materialne, „łamając nie tylko podstawowe konstrukcje prawa rzeczowego, ale także naruszając prawo podmiotowe o charakterze bezwzględny”. Z okoliczności wynika, że w razie prawidłowego postępowania w sprawie, dojście powodów do sprawiedliwego, oczekiwanego przez nich rozstrzygnięcia nie było już dalekie, i to również przyznał skarżący w uzasadnieniu odwołania.

Na rzecz skarżącego przemawia przyznanie się do popełnionych błędów, które jednak ocenia znacznie łagodniej niż to znalazło wyraz w stanowisku Sądu drugiej instancji. Jest także ważna jego wrażliwość na subiektywne poczucie krzywdy powodów we wniesionej przez nich sprawie, chęć zadośćuczynienia sprawiedliwości, którą według niego było przywrócenie powodom praw należących kiedyś do ich bliskich, a także usilne dążenie do zakończenia trwającego wiele lat sporu sądowego. Jednak sam stwierdził w uzasadnieniu odwołania, że postąpił pochopnie, a oceniając orzeczenie z punktu widzenia roli sędziego - to nawet bardzo źle, gdyż swoim orzeczeniem i rażąco wadliwym uzasadnieniem, w rezultacie dodatkowo skrzywdził powodów. Stało się tak dlatego, że korzystne dla nich rozstrzygnięcie na chwilę orzekania w sprawie, mając na uwadze rzeczywisty stan prawny i toczące się równoległe postępowania, nie powinno było się ostać i powodowie tego doświadczyli skutek wyroku Sądu drugiej instancji, niewiele ponad rok później.

Mając to wszystko na uwadze należy stwierdzić, że Sądowi Apelacyjnemu nie można zarzucić żadnych tego rodzaju uchybień o charakterze materialnoprawnym lub formalnym w zaskarżonym postanowieniu, aby można uznać twierdzenia tego Sądu za wadliwe. Z tych względów należało uznać

odwołanie skarżącego za niezasadne i na podstawie art. 40 § 2b Pr.u.s.p.
zaskarżone postanowienie utrzymać w mocy.

jw